OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, WTOREK, 24 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 114

Miasto Korynt zburzone
przez straszliwe wstrząsy podziemne.
Zywiołowa katastrofa nawiedziła półwysep grecki Peloponez.

Ateny, 24 kwietnia.

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep grecki Peloponez.

Miasto Korynt jest prawie zupełnie zburzone.

Według dotychczasowych danych zginęło w katastrofie 7 osób, kilkanaście odniosło rany. Liczba ta jednakże znacznie się powiększy, gdyż przypuszczalnie pod gruzami domów znajdują się dalsze ofiary.

Trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą większych ofiar w ludziach dzięki temu, iż pierwsze wstrząsy były słabsze. Przestraszona ludność wybiegła z domów w panicznym popłochu i obozowała już pod gołem niebem, gdy nastąpiły dalsze, tak gwałtowne wstrząsy, iż prawie wszystkie domy w Koryncie zostały zburzone. Budynki, które nie zawaliły się, są poważnie uszkodzone i lada chwila grożą runięciem.

W całem mieście niema ani jednego domu, któryby się nadawał do zamieszkiwania. Gmach więzienny jest zburzony.

Więźniowie zbiegli albo zginęli pod gruzami. Ludność obozuje pod gołem niebem i w panicznym nastroju oczekuje dalszych wstrząsień ziemi.

Na miejsce katastrofy przybyły oddziały wojskowe i sanitarne. Sprowadzono również materjał budowlany, celem wybudowania tymczasem schronień dla nieszczęśliwej ludności.

Londyn, 24 kwietnia.

Doniesienia z Aten stwierdzają, iż katastrofa trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Peloponez, wyrządziła ogromne straty. Ludzie, którzy przybyli z Koryntu, opowiadają, że od chwili pierwszych wstrząśnień, które wydarzyły się wczoraj o godz. 21, opuścili swoje mieszkania. Wskutek tego potężne wstrząśnienia, jakie nastąpiły w 45 minut później, nie pociągnęły za sobą większych ofiar w ludziach.

W samym Koryncie 10.000 ludzi jest pozbawionych dachu. W innych miejscowościach trzęsienie ziemi pozbawiło dachu nad głową około 6.000 ludzi. Największe spustoszenie poza Koryntem wyrządziła katastrofa w miejscowościach Isthmia i Lutraki. W Kokonie runęło 25 domów.

Żołnierze w koszarach Koryntu w znacznej liczbie stali się ofiarami katastrofy, gdyż dom koszarowy się zawalił w chwili, kiedy żołnierze byli tam obecni.

Cała katastrofa odbyła się wśród przerażającego huku walących się domów i okrzyków przerażenia ludności, wśród której panuje wielka nędza.

Prezydent Grecji, Kondurjotis, ogłosił listę składek na pomoc dotkniętym katastrofą.

Londyn, 24 kwietnia.

Z Aten telegrafują: Minister finansów Grecji udzielił kredytu w sumie 5 miljonów drachm na pomoc dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi. Kanał koryncki jak przypuszczają, nie jest uszkodzony, jednakże przejazd statków w kanale tymczasowo jest wstrzymany.

Nocny pożar w sejmie.
Sprawozdawcy parlamentarni zaalarmowali straż ogniową.

Warszawa 24, kwietnia.

W gmachu sejmowym wybuchł w nocy pożar, który udało się stłumić w zarodku.

Przed północą, kiedy obradowała jeszcze komisja budżetowa, rozeszła się silna woń dymu po głównym hollu sejmowym. Okazało się, że w tyle dawnej sali sejmowej (obecnej sali Senatu) od kosza z rozpalonym koksem, którym suszono ścianę, zapaliła się podłoga.

Straż marszałkowska pośpieszyła natychmiast z ratunkiem. Uruchomiono miejscowe przyrządy pożarnicze i wyrąbano podłogę, objętą ogniem. Zaalarmowana przez jednego ze sprawozdawców parlamentarnych straż pożarna przybyła w sile 10 strażaków. Straż stwierdziła, iż niema dalszego niebezpieczeństwa.

Pogrom żydów na Litwie.
Policja litewska nie interwenjuje.

Wilno, 24 kwietnia.

Z pogranicza Litwy donoszą, że przed kilku dniami w miejscowości Samusowicze, w pobliżu Olity, tajne organizacje nacjonalistów litewskich urządziły pogrom miejscowej ludności żydowskiej. Porozbijano sklepy żydowskie, przyczem większość żydów odniosła ciężkie rany.

Wobec przewagi pogromowo nastrojonej ludności miejscowej, policja litewska była bezsilna, wskutek czego napastnicy uszli bezkarnie.

Wielki związek antyfaszystowski
wykryto w Rzymie i Turynie.

Medjolan, 24 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Podczas śledztwa w sprawie zamachu na króla wykryto tajny związek antyfaszystowski, którego rozgałęzienia sięgają do Rzymu i Turynu.

Aresztowano wielu członókw związku do którego należeli między innemi adwokaci i osoby ze sfer inteligencji. Wczoraj aresztowano przeszło 100 osób.

Policja spodziewa się, że zeznania ich przyczynią się do wykrycia właściwego sprawcy zamachu. Aresztowano kilku byłych faszystów wyrzuconych z partji.

★

Generał Freri wiceprzewodniczący nadzwyczajnego sądu ochrony państwa podał się do dymisji, którą Mussolini przyjął.

Wiekowi małżonkowie
zmarli jednego dnia.

Łódź, 24 kwietnia.

W dniu wczorajszym zdarzył się w Łodzi wypadek dotychczas nie notowany w kronice naszego miasta.

W domu przy ulicy Wolborskiej 32 mieszkała para staruszków Fiszel i Sara Ordynans. **Fiszel Ordynas miał lat 90 żona jego — 87.** Oboje od dłuższego czasu nie wychodzili już ze swego mieszkania wskutek ogólnego wyczerpania i słabości, jakkolwiek chorzy w pełnem znaczeniu tego słowa nie byli. Staruszkowie mieli już prawnuków i byli na utrzymaniu dzieci. Ich pożycie małżeńskie,

ciągnące się już blisko 70 lat,

mogło służyć wzorem dla wielu spółczesnych małżeństw.

Onegdaj wieczorem staruszka czuła się gorzej niż zwykle i

o godzinie 2-ej w nocy zmarła.

90-letni małżonek rozpaczał po śmierci żony, lecz nie mógł podnieść się z łóżka, gdyż czuł, że siły go opuszczają. W sześć godzin po śmierci żony, o godzinie 8-ej zrana Fiszel Ordynas również

zamknął oczy na wieki.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu odbył się wspólny pogrzeb małżonków. (eg)

Zamach samobójczy fryzjera.

Łódź, 24 kwietnia.

W parku przy ulicy Zgierskiej targnął się wczoraj na życie 35-letni fryzjer Stefan Poczta. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperata w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku fryzjera był rozstrój nerwowy.

2.000 miejsc w kinach
dla żołnierzy.

Łódź, 24 kwietnia.

Dzięki inicjatywie władz wojskowych na terenie naszego miasta właściciele kin łódzkich wyrazili zgodę na 2000 miejsc tygodniowo w kinematografach dla żołnierzy. (eg).

Pobicie.

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd został dotkliwie pobity 21-letni Wacław Walczak (Łagiewnicka 30). Udzielono mu pomocy lekarskiej. Napastników szuka policja.

Towary łódzkie dla Persji.
Zw. eksportowy wysłał swego delegata do Teheranu.

Łódź, 24 kwietnia.

(x) Jak się „Express" dowiaduje, w tych dniach wyjechał do Persji przedstawiciel łódzkiego związku eksportowego p. Markus, który ma nawiązać ściślejszy kontakt między przemysłem łódzkim i rynkiem perskim. P. Markus wyjechał do Persji celem spowodowania większych zamówień.

Pobyt cudzoziemców w Polsce
unormowany zostanie nowemi przepisami.

Łódź, 24 kwietnia.

(x) Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych dla wydanego w dniu 13 sierpnia 1926 r. dekretu Prezydenta Rzplitej o cudzoziemcach.

W myśl tych nowych przepisów sprawa wydawania pozwoleń na pobyt w kraju przez władze administracyjne I i II instancji ma być ostatecznie unormowana a obowiązujące dotychczas formalności znacznie uproszczone.

Diety dla członków komisji wyborczych
będą wkrótce wypłacane.

(x) Jak się „Express" dowiaduje z miarodajnego źródła, ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało władzom skarbowym podania członków komisji wyborczych okręgowych i obwodowych o diety, które zostały przez ministerstwo uwzględnione.

Podań tych jest około 4 tysięcy. Wypłatę tych diet zarządzić ma ministerstwo skarbu w najbliższych dniach.

Dwoje dzieci zmarło
po spożyciu nieświeżej kiełbasy.

Łódź, 24 kwietnia.

Statystyka chorób na terenie naszego miasta w okresie poświątecznym wykazuje znaczny przyrost. Przyczyną większej ilości zachorowań jest konsumsja zapasów świątecznych, które uległy już zepsuciu.

Na tem tle rozegrała się straszna tragedja w rodzinie niejakiego Marcinkowskiego sierżanta 28 p. S. K.

Marcinkowski, ojciec czworga dzieci zakupił na święta większy zapas kiełbasy.

Ponieważ zapasów tych nie zdołano spożyć w ciągu świąt, przeto korzystano z nich jeszcze obecnie.

Przed kilku dniami zachorowało 3-letnie dziecko Marcinkowskiego. Zawezwano pogotowie, które odwiozło dziecko do szpitala, lecz po trzech godzinach dziecko zmarło.

Gdy rodzice powrócili z pogrzebu zastali drugie, 5-letnie dziecię śmiertelnie chore, które po dwuch dniach również zmarło. Jednocześnie zachorowało trzecie dziecko Marcinkowskiego — 10-letni chłopczyk.

Ekspert sądowy dr. Hurwicz przeprowadził sekcję zwłok drugiego dziecka. Istnieje podejrzenie, że dziecko zostało zatrute wskutek spożycia nieświeżej kiełbasy. (eg).

Napad na kopalnię złota.

Londyn, 24 kwietnia.

Noszą z Nowego Jorku, że właściciele kopalni złota w Labuz, w Nicaragui, otrzymali depeszę, donoszącą, że szef rokoszan nicaraguańskich Sandino zdołał dotrzeć do kopalni, zabrać złoto, towary i bydło i wziąć do niewoli urzędników kopalni. Marynarze amerykańscy ścigają oddział Sandino, którego działalność wogóle w ostatnich czasach znacznie się ożywiła. Sandino założył w okręgu Segoria małą republikę, która ogłosiła się za niezależną od Managgi.

Minister Japonji w Warszawie

o ostatnich wydarzeniach na Dalekim Wschodzie.

Przyczyny interwencji w Chinach.

Wojna domowa w Chinach, rywalizacja samozwańczych generałów, bezustanne rzezie, zwycięstwa i klęski, wszystko to przestało nas już interesować, przeistoczyło się w jakiś koszmar daleki, beznadziejnie natrętny i nudny.

Jednak starczyło kilku depesz o interwencji Japonji, by wzniecić ogólną ciekawość. Japoński minister pełnomocny w Warszawie, p. Matsuszima, udzielił następujących informacji, dotyczących sytuacji na Dalekim Wschodzie.

— Dla postronnego widza — oświadczył p. minister — interwencja japońska może nosić cechy niespodzianki. Kto jednak bliżej wejrzał w stosunki, panujące obecnie w Chinach, kto śledził i wyciągnął wnioski z rozgrywających się tam wypadków, ten doskonale zda sobie sprawę z naszych posunięć.

Nie mogliśmy pozostać biernymi świadkami zagłady interesów japońskich w Chinach. Z krajem tym łączą nas silne więzy ekonomiczne. Przedewszystkiem kopalnie węgla w południowej Mandżurji, które eksploatujemy na zasadzie traktatów.

Następnie mandżurska kolej żelazna, wreszcie mnóstwo przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, koncentrujących się w Tien-Tsinie oraz na półwyspie Szan-Tung.

— Czy miejscowości te są zagrożone wskutek wojny domowej?

— Tak i to nawet poważnie. Zdemoralizowane wojska południowców dochodzą już do kanału cesarskiego, który stanowi sztuczną granicę Szan-Tungu. Japonja złożyła dostateczne dowody lojalności wobec narodu chińskiego, wycofując się dobrowolnie z Kiao-Czao, zdobytego w roku 1914 na Niemcach. Jeżeli obecnie koncentruje tam swe wojska robi to z konieczności dla obrony własnych interesów.

— A więc, panie ministrze, Japonja działa jednocześnie w dwu rejonach; w zagrożonym przez południowców Szan-Tungu oraz w Mandżurji. Czyżby i ta prowincja miała stać się terenem wojny domowej?

— Wojna domowa objęła obecnie niemal dziewięć dziesiątych powierzchni Chin (pomijając Tybet i Mongolję). W takich warunkach rząd rezydującego w Pekinie gen. Czang-Tso-Lina, nawet przy najlepszych chęciach, nie może gwarantować bezpieczeństwa poddanym japońskim.

— Jaki jest stosunek Japonji do stron walczących?

— Dotychczas zupełnie neutralny. Nie popieramy nikogo, dbając jedynie o własny stan posiadania. Zresztą trudno przewidzieć kto zostanie władcą Chin i ilu będzie władców.

— Kiedy należy spodziewać się powrotu Chin do normalnych stosunków?

— Nie wiem. To, co w Chinach uchodzi za normalne, w innych krajach jest anormalne i odwrotnie.

Rozłam cerkiewny

w Rosji sowieckiej.

W Rosji sowieckiej następuje nowy rozłam cerkiewny.

Stanowisko zwierzchnika cerkwi rosyjskiej, metropolity niżegorodzkiego, Sergjusza, który wezwał ludność prawosławną Rosji do lojalności wobec władzy sowieckiej, nie znalazło uznania wśród duchowieństwa i szerokich warstw ludności prawosławnej w Rosji.

Metropolita piotrogrodzki, Józef, biskup Dymitr, oraz szereg innych biskupów prawosławnych w Rosji, nie znali władzy metropolity Sergjusza i ogłosili deklarację przeciw próbom „pogodzenia się z bezbożną władzą komunistyczną". Z powodu tej odezwy skazano na zesłanie metropolitę Józefa.

Nie wpłynęło to oczywiście na uspokojenie, tem bardziej, że w przeszło 90 proc. parafji prawosławnych odezwa metropolity Sergjusza o pogodzeniu się cerkwi z władzą sowiecką, nie została dotychczas ogłoszona.

Wyprawa gen. Nobile do bieguna północnego.



Generał Nobile, najsłynniejszy lotnik włoski.





Wnętrze sterowca „Italia" (u góry) i jego bok (u dołu).

Przeszło 3 tysiące amatorów na wyprawę do bieguna północnego.

Amatorzy 60 stopniowego mrozu zasypują ofertami gen Nob'le.

Wyprawa na biegun północny organizowana przez gen. Nobile tak dalece podnieciła wyobraźnię bardzo wielu ludzi, że niejeden z nich uznał za najwłaściwsze zgłosić się do gen. Nobile przed jego wyjazdem i prosić go o zabranie w podróż.

Według tego, co sam generał oświadczył przedstawicielowi medjolańskiego dziennika „Coriere della Sera", **zgłoszenia takie napływały setkami i to nie tylko z Włoch, lecz ze wszystkich państw Europy, a nawet i ze St. Zjednoczonych.**

Oczywiście wszystkie te prośby pozostały bez odpowiedzi już choćby z tego względu, że sterowiec „Italia" zabrać może prócz generała tylko osiemnaście osób.

Nikt ze zgłaszających się nie chciał wziąć tego pod rozwagę, narzucano się więc kierownikowi wyprawy bez przerwy. Byli tacy, którzy pisali o sobie, że są jedynie powołanymi do takiej wyprawy ludźmi i że bez nich napewno się ona nie uda.

Niemniej licznie zgłaszali się inżynierowie i konstruktorzy samolotów. Nawet lekarze uważali za konieczne zgłosić się w liczbie stosunkowo bardzo dużej. Jeden z lekarzy, chcąc poprzeć swą prośbę, dołączył do niej świadectwo zdobycia rekordu na żaglówce (?).

Zgłoszenia te nie pozbawione były humoru. Oto pewien portugalczyk poleca się jako specjalista meteorolog, jakiś szwajcar chce, by wyzyskano jego zdolności narciarza i fotografa, a jakiś amerykanin zwrócił się do gen. Nobila za pośrednictwem ambasady w Rzymie, do której wystosował list z błaganiem o wstawienie się za nim do generała.

Jakiś rosjanin, który nie wierząc w to, że prośba jego zostanie wysłuchana i że zabiorą go na biegun, nadesłał banknot tysiąclirowy w nadziei że przynajmniej pieniądz jego dostąpi miejsca i będzie na biegunie.

Największy zapał ogarnął jednak norwegów, którzy nadesłali bardzo wiele listów. Między innymi zgłosił się też do gen. Nobile jakiś kupiec, który uważa siebie za wszechstronnego genjusza. Pisze on o sobie tak: „Jestem **mężem morza i lądu, buchalterem, mechanikiem narciarzem, stolarzem, cieśla, rybakiem malarzem itd.,** przypuszczam więc, że posiadam wszystkie zalety człowieka, który mógłby wziąć udział w wyprawie i oddać jej ogromne usługi.

Norweg ten uplanował sobie, że z bieguna północnego udałby się na nartach na Grenlandję i przypuszcza, **że** taka wyprawa zajęłaby mu najwyżej, **dziesięć dni czasu.** Żywności — pisze on potrzebuję tylko na miesiąc, gdyż na lądzie podbiegunowym znajdę dość zwierzyny, żeby się wyżywić. Prócz tego potrzeba mi wyekwipowania, a więc sani, broni myśliwskiej, amunicji i opału

Czytając te wszystkie listy pełne bezmiernej naiwności, możnaby sądzić, że ludzie uważają sterowiec gen. Nobile za swego rodzaju **arkę Noego,** gdzie miejsce winno się znaleźć dla wszystkich przedstawicieli świata żyjącego. Chcieli więc jechać nietylko urzędnicy, zegarmistrze, muzycy, kucharze, fryzjerzy i strzelcy, lecz nawet handlarz futer, pragnący widać nawiązać stosunki z lisami podbiegunowemi.

Niewymowne zainteresowanie wyprawa wzbudziła wśród dorastających chłopców. Płoszy ona im sen z oczu, błagają też generała, by ich zabrał. A że protekcja szanowana jest i przez chłopców, więc jeden z nich zwrócił się o poparcie do Mussoliniego, zapewniając jednocześnie, że poczynił szereg wynalazków, które dla wyprawy byłyby niezmiernie użyteczne.

Jakiś gimnazista z Pizy pisze: Jestem chłopcem, niebezpieczeństwa się nie obawiam i gardzę śmiercią; głód zaś i bezsenność znoszę z wyjątkową wytrwałością.

Jakaś panienka z Medjolanu chciała jechać w roli maskoty, a pewien chłopczyk dziesięcioletni tak pisze: Panie generale! Niech pan pomyśli, **że ważę tylko 22 kilogramy.** Co znaczy taki drobiazg dla olbrzymiego sterowca, na jakim pan wyrusza na podbój bieguna?

Łódź „zeszła na psy".

„Moda", która—prócz szkody—nikomu pożytku nie przynosi.

Ratlerki, wodołazy, pinczerki i t. d — rozsadnikami chorób.

Łódź, 24 kwietnia.

Nowa moda: psy. Spójrzcie na ulice: pani z pinczerkiem, pudelkiem, wodołazem, panowie — z dobermanem, wilkiem, owczarkiem. Taka „moda" jest zagranicą, musi więc być i w Łodzi. Psa dobiera się do nowego kostjumu wiosennego, do kapelusza. Z psem wygląda się na ulicy „elegancko", o psie — toczą się wszystkie rozmowy „salonowe". Istny Konstantynopol. Któż dzisiaj nie ma psa? Zbliża się lato — przeto psia sprawa staje się aktualna. Zwykle o tej porze roku psy wściekają się, co zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Należy nakładać wysokie kary na właścicieli psów, którzy lekceważą sobie przepisy policyjne, puszczając je wolno — bez smyczy i kagańca na ulicę.

„Psia moda", czyli też — jak to nazwał jeden z dowcipnych łodzian — „zejście Łodzi na psy" — wpłynęło na rozkwit hodowli psów w naszem mieście.

Istna plaga. Ile te czworonożne zwierzęta pochłaniają chleba, mięsa, mleka! I pomyśleć, że są ludzie, nie mający co jeść.

I gdyby te psy dawały komuś jakąś korzyść. Nie są już one strażnikami naszego dobra i od złodziejów nie uchronią. Pieszczone, bałamucone i syte przestają pełnić te funkcje, do których zostały powołane.

A że są one rozsadnikami chorób, o tem dzisiaj nikt nie wątpi. Wiadomo wszak, że psy, dopuszczane do stołów zjadają ze spólnych z nami talerzy, wylegują się na łóżkach, przez co mogą roznosić choroby zakaźne. Widzimy więc, że „psia sprawa" nie jest bynajmniej taka błaha nad którą można przejść do porządku dziennego.

Rozwiązanie jej widzimy między innemi — w zarządzeniach następujących:

Należałoby obliczyć przeciętny dzienny koszt utrzymania psa i w stosunku tym opodatkować właściciela jego na rzecz głodnych.

W celu zabezpieczenia czystości w domach należałoby właścicieli psów, puszczanych samopas, pociągnąć do surowej odpowiedzialności z zakazem przetrzymania psów i wreszcie spotęgować wyłapywanie psów bezdomnych.

Dlaczego socjaliści niemieccy współdziałają z P.P.S.?

Co mówi pos. Zerbe o współpracy stronnictw socjalistycznych w Polsce?

Jesienią r.b. odbędzie się w Łodzi wielki kongres zjednoczeniowy N.S P.P. oraz socjalistów niemieckich z Górnego Śląska i Bielska.

Łódź, 24 kwietnia.

(x) W jednym z pism ukazał się w tych dniach wywiad udzielony przez posła Zerbego w sprawie stosunku Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy do P. P. S.

Na terenie parlamentu oświadczył poseł Zerbe — tworzymy własną frakcję niemieckich socjalistów. Zasadniczy program naszych żądań ułożyliśmy wspólnie z PPS.

W sprawach politycznych i gospodarczych nic nas od PPS. nie różni i dlatego w komisjach będziemy ściśle współpracować. Wreszcie p. Zerbe oświadczył iż stworzenie małej międzynarodwóki w kraju było zawsze dla jego partji stanowiskiem zasadniczem.

Kończąc powiedział p. Zerbe, iż 'sądzi, że trzy partje są powołane do stworzenia współpracy socjalistów: PPS., Niemiecko - Socjalistyczna Partja Pracy oraz Bund, i że po dojściu tych partji do porozumienia, uda się przyłączyć wszystkie inne grupy. Stosunki wśród socjalistów białoruskich i ukraińskich krystalizują się.

Jak się „Express" jednocześnie dowiaduje, jesienią bieżącego roku odbędzie się w Łodzi wielki zjazd przedstawicieli Niemieckiej - Socjalistycznej Partji Pracy i niemieckich socjaldemokratów z Bielska i Górnego Śląska. Na zjeździe tym nastąpi formalne połączenie tych grup w jedno stronnictwo.

Zasady tego połączenia zostały już wspólnie ustalone w czasie rokowań, które odbyły się na ten temat w roku ubiegłym.

Na rynku łódzkim—cisza.

Przyczyną—nieustalone pogody.—Towarów nie brak, brak natomiast gotówki.—Sześciomiesięczny kredyt.—Za gotówkę można taniej kupić.

Łódź, 24 kwietnia.

W handlu w dalszym ciągu — cisza. Ostatni tydzień nie przyniósł żadnej zmiany. Kupcy tłumaczą swe niepowodzenie nieustaloną jeszcze pogodą i panującemi naogół chłodami. Wiosna, która zazwyczaj w sklepach łódzkich zaznacza się zwiększonym ruchem, **tym razem nie daje wcale znać o sobie.** Naogół więc panuje przekonanie, że sezon letni w tym roku poniesie klęskę.

Optymiści twierdzą natomiast z praktyki, że zły początek dowodzi, jakoby koniec miał być szczęśliwy. Przed dwoma laty — jak twierdzą optymiści — sezon letni również rozpoczął się bardzo późno, mimo to kupcy nie mieli na co narzekać.

Niepokój ogarnął zwłaszcza hurtowników, dla których sezon letni jest zazwyczaj krótszy niż dla detalistów. Towaru nie brak. Sądząc z poczynionych zapasów, inaczej sobie wyobrażano sezon letni w Łodzi.

W związku z nagromadzeną ilością towarów, które pochłonęły cały zapas gotówki, daje się we znaki w Łodzi brak pieniędzy. Sytuację ratują wekselki. Detaliści sprzedają towar **na sześciomiesięczne weksle.** Hurtownicy wyróżniają gotówkowych klijentów i udzielają im znacznego rabatu. Stąd też na rynku daje się zauważyć wielka różnica cen Za gotówkę można taniej dostać towar niż na weksle. (eg.).

Przywiązany spodniami do drzewa

znosił miłosne katusze zakochany młodzieniec.

Z Warszawy donoszą:

Nie należy brać za złe p. Antoniemu Winterskiemu, iż jest zazdrosny o Michalinkę Ziembicką z ulicy Przemysłowej. Kto kochał — ten doskonale go zrozumie.

Wczoraj rano p. Antoni dowiedział się ze zgrozą, że dzieweczka wybrała się na spacer do Wilanowa z p. Rafałem Żygałowiczem, który ogólnie uchodzi za jednego z poważnych konkurentów.

Tego było za wiele. Pan Antoni wsiadł do taksówki, pojechał na plac Unji Lubelskiej i zdążył jeszcze wskoczyć do pociągu.

A w sąsiednim wagonie Rafałem flirtował z panną nie podejrzewając, że jest śledzony. W Wilanowie młoda parka opuściła pociąg. Ramię w ramię pomaszerowali ustronną aleją parku królewskiego ku łasze wiślanej.

Zazdrosny rywal nie spuszczał ich z oka. W odludnem miejscu podszedł do p. Rafała, w kilku zwięzłych zdaniach wyrazić bezgraniczną nienawiść.

Na to p. Rafał zareagował w sposób nieoczekiwany. Rzucił się na przeciwnika, powalił go, jednym chwytem zerwał mu pasek przytrzymujący dolną garderobę, paskiem tym skrępował mu ręce. Następnie ściągnął z rywala spodnie, temiż spodniami przywiązał go do drzewa, poczem pobiegł za Michalinką, która ze strachu uciekła.

Nieszczęsny pan Antoni spędził dwie godziny w cichem ustroniu. Uwolnili go z więzów przechodnie. Niezwłocznie wrócił do Warszawy i opowiedział o swem nieszczęściu w komisarjacie. Spisano protokuł.

Najpopularniejsza niemka.



PANI KOEHL,
żona bohaterskiego lotnika, który na „Bremen" przefrunął Atlantyk, jest obecnie najpopularniejszą w Niemczech

W obronie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z kół bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zapomogi dochodzą nas skargi na niewypłacenie jeszcze około 300 bezrobotnym należnych im zapomóg za m. kwiecień, a to zarówno ze względów formalnych, jak i braku funduszów, w łącznej sumie 13.000 złotych.

Wśród bezrobotnych, którzy kołatali już do różnych instancji, panuje rozgoryczenie. Leży w interesie publicznym, aby właściwe czynniki ogłosiły w powyższej sprawie wyjaśnienie, względnie zapowiedziały, kiedy będą kwoty preliminowane na ten cel wypłacone.

15-letni chłopiec spadł z roweru.

Łódź, 24 kwietnia.

Na ulicy Suwalskiej spadł z roweru 15-letni Eugenjusz Gorczyński (Suwalska 9), doznając ciężkich uszkodzeń cielesnych. — Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala Anny Marji.

Prezes instytutu Carnegiego w Europie.



PROF. TOMASZ BAKER,
prezes instytutu Carnegiego w Pitsburgu (Stany Zjednoczone) przybył do Europy. Interesuje go sprawa płynnego węgla, który znajduje coraz większ zastosowanie w technice.

Nie grać na loterjach zagranicznych.

Łódź, 24 kwietnia.

Ostatnio napływają masowo do Łodzi oferty i prospekty zagranicznych loterji. Poszczególne kolektury zagraniczne starają się nawet o wyznaczenie swych przedstawicieli, którzyby w Łodzi zajęli się rozsprzedażą losów.

Władze przestrzegają wobec powyższego wszystkich zainteresowanych, iż istnieje zakaz nabywania i sprzedaży losów zagranicznych i winni podlegać będą surowym karom na zasadzie ustawy karno - skarbowej.

Jak się dowiadujemy władze będą pociągały do odpowiedzialności nawet te osoby, które bawiąc zagranicą nabyły tam pojedyńczy los.

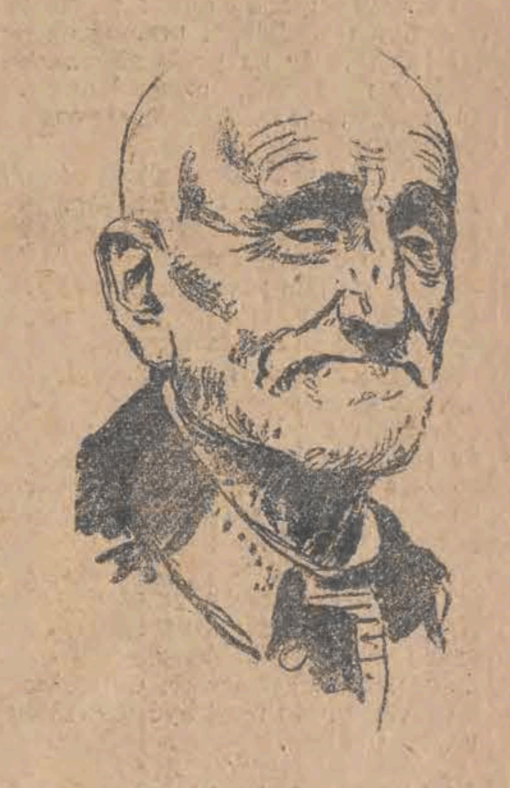
Uczeń przejechany przez samochód.

Łódź, 24 kwietnia.

Na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 27 został przejechany przez samochód uczeń gimnazjum, którego nazwiska nie ustalono.

Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej.

Najstarszy turek wyjeżdża do Ameryki.



SARO AGA,,
150-letni turek, wyjeżdża do Ameryki. Ten najstarszy człowiek w Europie jest urzędnikiem magistratu w Konstantynopolu. Cieszy się on doskonałym zdrowiem. Pamięta one czasy Napoleona w Europie. Jego wnuk ma 81 lat.



— Jak łatwo zdobywa się sławę! Jestem najlepszym skrzypkiem wśród cieśli i najlepszym cieślą wśród skrzypków.



Zacznijcie dowcip w ten sposób:

Dwaj policjanci znajdują w rynsztoku pijanego.

— Najlepiej będzie, jeżeli go podniesiemy i zaprowadzimy do komisarjatu — powiada pierwszy policjant do drugiego.

A na to pijany:

— Ależ, panie, mnie pan nie abuja... Ja wiem doskonale, że przy mnie jest tylko jeden policjant...

★

Do jednego z miasteczek prowincjonalnych przyjeżdża trupa aktorska na gościnny występ. Dyrektor trupy odwołuje się w afiszu do pobłażliwości widzów i obwieszcza między innemi:

„Po dwudziestogodzinnej podróży, mamy zaszczyt wystąpić przed szanowną publicznością, a jutro zrana najwcześniejszym pociągiem udajemy się w dalszą drogę. Dlatego też proszę się nie dziwić, że nasza główna amantka panna Felicja N. w nawskroś erotycznej scenie trzeciego aktu nie będzie stawiała zbyt wielkiego oporu...”

★

Ktoś kupił sobie papugę. W domu ulokował ją przed sobą i grożąc palcem, żądał:

— Powiedz do mnie „wujaszku”, no... Powiedz!.. No, powiedz „wujaszku”, słyszysz?...

Ponieważ papuga uparła się i nie chciała w żaden sposób przyznać się do pokrewieństwa z jej właścicielem, przeto nabywca papugi, ogromnie zdenerwowany, cisnął ją za kratę do klatki, w której mieściło się 10 kur.

Nazajutrz zrana chciał powtórzyć tresurę. Ku wielkiemu przerażeniu ujrzał jednak, że na podłodze dziewięć kur leży martwych, a przed dziesiątą stoi papuga w wojowniczej pozie i wrzeszczy:

— Powiesz, „wujaszku” czy nie?!.. Powiesz, czy nie?!.. Powiesz!?!..

★

Było to nazajutrz po balu fryzjerów. Bawiłem się tam również. Skusiło mnie i poszedłem. Nazajutrz przy goleniu fryzjer zadrasnął mnie brzytwą. Zaczął przepraszać. Było mi go żal więc powiadam:

— No, nic szkodzi... To się zdarza, gdy się jest pijanym...

— Tak — odpowiada mój fryzjer — pan ma rację... Wtedy skóra jest twarda jak zelówki i nie można jej golić...

★

Pani Nowobogacka przez dwie godziny przygląda się z przerażeniem w oczach jakiemuś kubistycznemu malowidłu, poczem zwraca się do męża:

— Wiesz, to musi być dziwny kraj ta wyspa Kuba...

★

W koszarach. Szef kompanji zwraca się do rekrutów:

— Kto z was zna się na muzyce?

Ośmiu rekrutów podnosi ręce.

— Świetnie... Zameldujcie się do pana porucznika i przynieście pianino z jego mieszkania do kasyna...

Ka-Ka.



— Tatusiu, czy to jest jakiś najnowszy taniec?

Nie usuwać straganów,

które stanowią jedyne źródło zarobków dla wielu rodzin łódzkich.

Skoro tak bardzo dbamy o estetykę miasta, nadajmy straganom inny wygląd!

Łódź, 24 kwietnia.

Przy omawianiu sprawy estetycznego wyglądu Łodzi nasuwa się w pierwszym rzędzie kwestja straganów ulicznych. Nie wiadomo co z niemi zrobić. Zostawić czy usunąć?

Na jednem z ostatnich posiedzeń, poświęconem sprawie regulacji ruchu ulicznego i nadania estetycznego wyglądu ulicom łódzkim zdania co do straganów ulicznych zostały podzielone. Jedni uważali, że

ze względów estetycznych należałoby stragany usunąć,

drudzy byli innego zdania, wychodząc z założenia, że

dla estetyki nie wolno marnować egzystencji kilkuset rodzin łódzkich.

Konkluzji żadnej nie powzięto, odsyłając materjał w tej sprawie do specjalnej komisji, która po dokładnem zbadaniu sprawy ma wydać ostateczny wyrok.

Pozornie niby sprawa jest jasna. Stragany psują ogólne wrażenie ulicy, są niechlujne i brzydkie, powodują często przeszkody dla ruchu ulicznego, zatrzymując na chodnikach przechodniów zanieczyszczają jezdnie itd. Są to słuszne motywy. Kierując się temi względami, należy stragany bezwzględnie usunąć z ulic łódzkich.

Ale czy przy omawianiu tej kwestji tego rodzaju motywy nie są jednostronne? **Czy tylko względy estetyczne winny być brane pod uwagę?**

Powiedzmy szczerze — Łódź pod względem estetycznym jest bardzo zaniedbana. Niechlujstwo uwidacznia się na każdym kroku. Kary za rzucanie papierków nikogo nie odstraszyły. Na ulicach w dalszym ciągu pełno śmieci. O podwórzach i klatkach schodowych już nie mówimy. A czy bruki nasze (niestety, znowu bruki) nic już nie pozostawiają do życzenia? A mury domów? A brać żebracka gęsto rozsiana po rogach ulic, czy nie psuje ogólnego wrażenia ulicy?

Czemu więc akurat stragany mają pójść na pierwszy ogień przy generalnym sprzątaniu Łodzi? Stragany są jedynem źródłem egzystencji wielu rodzin łódzkich. Znosząc je z powierzchni ulic, odbieramy chleb ludziom, którzy jutro powiększą zastępy żebraków niemniej szpecących ulice naszego miasta.

Cóż więc na tem zyskamy?

Zdawałoby się więc, że niema wyjścia z tej sytuacji. Zostawić tak jak jest nie można, bo byłoby to niezgodne z „estetyką” Łodzi, zmienić również nie można, bo w ten sposób odbiera się egzystencji ludziom Bogu ducha winnym.

A jednak jest jeszcze pośrednia droga, w tym wypadku — najwłaściwsza.

Poprostu

nadać estetyczny wygląd straganom.

Ujednostajnić typ straganów łódzkich, zobowiązać ich właścicieli do przestrzegania warunków higjeny i czystości.

Wilk będzie syty i owca cała.

Wszystkie inne drogi chybią celu. Z dotychczasowych propozycji przynajmniej żadna nie nadaje się do urzeczywistnienia.

W każdym razie odebranie jedynego źródła zarobków straganiarzom byłoby wielką krzywdą, której nie zdołają zmniejszyć nawet tak bardzo pożądane na naszym gruncie względy estetyczne.

Bak.

Slub... piętnastoletniej pary.

Starania rodziców o rozwód.

Z Warszawy donoszą:

Niezwykłe podniecenie można było zauważyć wczoraj wieczorem na ulicy Krochmalnej. Przed bramą domu Nr. 10 wystawały grupki obywateli, żywo omawiających sensacyjny wypadek.

Cóż się stało? Oto 15-letni Moszek Goldman (tam zamieszkały) poślubił wbrew woli swych rodziców 15-letnią Esterkę Goldfajnównę, córkę sąsiadów. Nie popełnił żadnego gwałtu, bowiem mała niewiasta darzyła go miłością bez granic, o czem dobrze wiedziano w całej kamienicy.

Podczas nieobecności domowników, sprytny Moszek sprowadził ukochaną, zawezwał kilku rówieśników na świadków i wszystko urządził zgodnie z rytuałem.

Wsunął Esterce na palec obrączkę, wymówił w języku hebrajskim formułę poczem zredagował akt ślubny i poprosił obecnych o podpisy.

Według praw talmudycznych, stał się autentycznym małżonkiem swej partnerki.

Po uroczystości odbyła się uczta kosztem śpiżarni p. Goldmanowej, która, bawiąc w kinie, nic nie wiedziała o matrymonialnym ferworze 15-letniego jedynaka.

Również rodzice Esterki nie domyślali się, do czego zdolna jest miłość.

Gdy o godzinie 8-ej wiecz. prawda wyszła na jaw, w kamienicy zrobił się niebywały rwetes.

Świeżo upieczonych małżonków czemprędzej rozseparowano, pan młody dostał lanie, a Esterkę zamknięto na klucz.

Rodzice przedwcześnie zaślubionych dzieci zamierzają zgodnie wystąpić do rabinatu z prośbą o unieważnienie małżeństwa.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem barwna i melodyjna operetka „Wesoła wdówka”, która wkrótce ustąpi miejsca historycznemu dramatowi, z którego próby pod reżyserją M. Mieczyńskiego dobiegają końca.

Z KLUBU ZRZESZENIA KOBIET W. I. Z. O.

Staraniem zarządu klubu zrzeszenia kobiet W. I. Z. O. w Łodzi udało się na ogólnopolskim zjeździe W. I. Z. O. w Warszawie dostać znaną artystkę teatrów hebrajskich, p. Bernstein-Kohen, na jeden koncert, który się odbędzie jutro, w środę, dnia 25 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali klubu przy Al. Kościuszki 21. Występ p. Bernstein-Kohen cieszył się kolosalnem powodzeniem w warszawskiej Filharmonji. Na specjalne wyróżnienie zasługują deklamacje różnych poetów, utworów Białka, Pieśń nad pieśniami i Miłość arabska.



Berliński zjazd dramaturgów

z całego świata.

Wszyscy byli, tylko niemców było... na lekarstwo.

Trzeci z rzędu międzynarodowy kongres autorów dramatycznych, kończący obecnie swoje obrady w Berlinie (dwa pierwsze kongresy odbywały się kolejno w Paryżu i w Rzymie), powziął uchwały, które niewątpliwie przyczynią się w krótkim czasie do rozpowszechnienia w Europie wybitnych utworów, pisanych w językach mniej znanych.

Stanowisko kierownicze siłą proponowanych wniosków zajęły dwie delegacje: francuska i polska. Francuska delegacja składała się z pp. Rivoire'a, Coolusa i Lucien Besnard'a, polska z pp. **Krzywoszewskiego, Grubińskiego i Perzyńskiego.**

Przyjazd tylu cudzoziemskich mistrzów pióra do Berlina zapragnęli Niemcy wykorzystać jako okazję propagandową.

Ułożyli więc program dziesięciodniowy z pokazami najrozmaitszych dziedzin życia przemysłowego niemieckiego, między innemi demontrowano dramaturgom nowe „junkersy” na lotnisku i... maszyny Wertheima. Urządzono aż trzy nocne przedstawienia teatralne, zaczynające się o północy, a kończące się o pół do czwartej nad ranem, co było pomysłem całkowicie niefortunnym, gdy się zważy, że obrady kongresowe rozpoczynano codzień o godzinie pół do dziesiątej.

Ale największą niespodzianką berlińskiego kongresu był niezwykle szczupły udział niemieckich autorów.

Nie pokazał się ani Hauptman, ani Suderman, ani Sternheim i nie zbliżyli się do swoich cudzoziemskich kolegów ani Kaizer, ani żaden z młodych jako tako głośnych dramaturgów niemieckich. Honory domu robił poniekąd p. Fulda, tłomacz Moliera, i p. Goldbaum, przedstawiciel agencji dramatycznej To było trochę za mało i to dotknęło kolegów zagranicznych.

Kongres jednak udał się całkowicie, mimo obojętności niemieckich dramaturgów, na których ojczystym terenie się odbywał. Delegacja polska bardzo się przyczyniła do skonsolidowania międzynarodowej federacji autorskiej.

Syndykat polskich dziennikarzy w Berlinie urządził dla delegatów polskich prawdziwie serdeczne przyjęcie w wytwornych salonach hotelu Bristol.

TEATR MIEJSKI.

Niegrany dotąd w Łodzi, wspaniały dramat fantastyczny hiszpańskiego poety Jose Zorilli, w przepięknem spolszczeniu Stanisława Miłaszewskiego, zapowiedziany na czwartek w teatrze Miejskim, obudził ogromne zainteresowanie w najszerszych sferach inteligencji łódzkiej. Premjera czwartkowa, która będzie zarazem pierwszym występem po latach kilku znakomitego bohatera teatru Narodowego, Józefa Węgrzyna, sądząc z pokupu biletów, zapowiada się jako wydarzenie dnia w kulturalnem życiu naszego miasta.

Sztuka Zorilli wymaga pięknej, stylowej oprawy dekoracyjno - kostjumowej, to też dyrekcja teatru Miejskiego nie szczędzi kosztów ani zabiegów, aby ta strona czwartkowego widowiska premjerowego godnie odpowiadała zarówno wybitnej wartości pięknego dzieła scenicznego, jak i jego znakomitej obsadzie wykonawczej.

Reżyseruje A. Kwiatkowski. W głównej roli kobiecej Karolina Lubieńska.

Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje w dalszym ciągu bilety na czwartkową premjerę i piątkowe jej powtórzenie.

„ŚWIĘTO KWITNIENIA WIŚNI”.

„Święto kwitnienia wiśni” grane będzie na przedstawieniach wieczorowych tylko dziś wieczorem i jutro, poczem dane będzie w sobotę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

„ZEMSTA” FREDRY.

Arcydzieło fredrowskie, niegrane w Łodzi od lat blisko dziesięciu, dane będzie w całkowicie nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej, w opracowaniu reżyserskiem Mieczysława Szpakiewicza — na uroczystem przedstawieniu dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja.

TEATR KAMERALNY

gra w dalszym ciągu co wieczór wyborną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w jego kapitalnej kreacji fotografa-pechowca oraz z Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem, Mrozińskim i Gurynowiczem.

„Poeta"—włamywacz.

Kradł, aby „zdobyć nowy temat", ale policja w to nie wierzy.

Wielkie wrażenie wywołało w krajach skandynawskich aresztowanie młodego duńskiego pisarza, Kai Brusena, autora kilkunastu tomów poezji, nowel i powieści.

Znanego i bardzo cenionego w Danji literata osadzono w więzieniu pod zarzutem kradzieży, sprzeniewierzenia i włamania się do jednego z największych domów towarowych w Kopenhadze.

A sprawa ta przedstawiała się następująco:

Przed kilku miesiącami otrzymał Kai Brusen list od swej czytelniczki. Wielbicielka prosiła poetę o przysłanie jej fotografji i autografu.

Grzeczny autor nietylko, że spełnił żądanie damy, lecz posłał jej wspaniały bukiet wraz z miłym listem.

Między pisarzem a jego wielbicielką zawiązała się znajomość i kto wie nawet czy nie doszłoby do małżeństwa. Czuła na poezję dama była córką jednego z najbogatszych kupców kopenhaskich.

Poeta zaś potrzebował pieniądzy, pożyczał więc gotówkę od wielbicielki swego talentu, a dziewczyna oddała mu już wszystkie oszczędności z magazynu kosztownych materjałów i zastawienia ich w lombardzie. Wreszcie zakradł się Brusen sam do sklepu i okradł go na kilka tysięcy koron.

Przyłapany na tym uczynku, nie zapierał się zbrodni, lecz twierdził, iż nie działał z chęci zysku, a w celu zdobycia tematu do nowej powieści.

Nowy sposób handlarzy „żywym towarem".

Poszukują artystek do „kabaretów" na Bliskim Wschodzie.

Konsulaty austrjackie donoszą z bliskiego Wschodu i z państw bałkańskich o napływie w ciągu ubiegłej zimy ogromnej liczby Wiedenek do tamtejszych lokali zabawowych, kabaretów i nocnych kawiarni.

Zaangażowano je w charakterze artystek, kusząc bardzo korzystnemi obietnicami.

W wyniku zaś młode te dziewczęta padły ofiarą handlarzy żywym towarem i skazane są na zgubę.

W związku z tą wiadomością odbyło się w Wiedniu przed kilku dniami nadzwyczajne zebranie stowarzyszenia artystów scenicznych, które postanowiło domagać się od władz jak najsurowszej kontroli paszportowej dla wyjeżdżających z ojczyzny młodych kobiet.

Po Wiedniu krążą znów bezkarnie agenci różnych podejrzanych teatrzyków i przedsiębiorstw handlowych, angażując młode kobiety na wyjazd zagranicę.

Agenci nie troszczą się wcale o kwalifikacje artystyczne kobiet, dbają tylko o to, aby były młode i przystojne.

Policja wiedeńska uwięziła kilku takich handlarzy żywym towarem.

Znaleziono przy nich korespondencję dowodzącą, iż ludzie ci zarzucają swe sieci na całą Europę, nie omijając oczywista i Polski, a zwłaszcza Warszawy i Łodzi.

Proces z powodu... tuszy.

Czy tancerka może utyć?

Berliński sąd do spraw pomiędzy pracodawcami a pracownikami rozpatrywał w tych dniach ciekawą sprawę o zerwanie kontraktu najmu.

Panna Lu zerwała w charakterze tancerki umowę z pewną baletmistrzynią na przeciąg 2 lat, podczas których miała uczestniczyć w trupie baletowej swej dyrektorki w artystycznym objeździe po Niemczech.

Po upływie 1 i pół roku pannie Lu zostało wymówione angagement na tej zasadzie, że w chwili, gdy spisywała ona kontrakt, ważyła 45 kilo, a obecnei waży przeszło 75 kl.

Dyrektorka baletu tłumaczyła sądowi, że tancerka tak ciężkiej wagi nietylko nie może posiadać zwinności tak niezbędnej przy uprawianiu sztuki choreograficznej, ale jest wprost niemożliwą do pokazania jej na scenie w krótkich baletowych spódniczkach.

Sędzia w zasadzie przyznał baletmistrzyni rację i spojrzawszy na słoniowate nóżki panny Lu, zgodził się, że nie nadają się one do baletu, uważając jednakże, że w kontrakcie nie było zastrzeżenia omawiającego niespodziewane tycie tancerki, przyznał pannie Lu rację i nakazał albo dotrzymanie umowy aż do jej wyekspirowania, albo wypłacenie grubonogiej tancerce sumy w wysokości półrocznej gaży.

Chemja na usługach kobiety.

Czy „modnisie" zainteresują się chemikami.

Pewien wybitny chemik oświadczył niedawno, że elegantki współczesne powinny być opiekunkami stowarzyszeń chemicznych.

Chemicy bowiem pracują dla tych kobiet w licznych gałęziach swojej specjalności.

Z pośród sukien i bielizny kobiecej nieliczne tylko pochodzą od jedwabnika. Większość dostarcza przemysł chemiczny. Aby dowieść prawdziwości tych słńw wystarczy przytoczyć parę cyfr.

Na całym świecie produkcja roczna prawdziwego jedwabiu wynosi 45 tysięcy tonn, zaś w ubiegłym roku z laboratorjów chemicznych całego świata wyszło 100 tysięcy tonn sztucznego jedwabiu.

Fantazyjne pantofelki sporządzone są ze sztucznej skóry, albo przynajmniej zmieniane ni edo poznania zapomocą środków chemicznych. Chemja ofiaruje nadto eleganckim kobietom sztuczną bižuterję która albo naśladuje z powodzeniem prawdziwą, albo przeciwnie, nie kryje si ęz tem że jest fałszywa.

A prócz tego szczodra dłoń chemji rozsiewa dary, o wiele bliżej dotyczące kobiety:

Kremy, maści, tusze i ołówki, tysiące produktów, które podniosą blask jej oczu, strzelistość rzęs, rumieniec policzków i rumianość warg.

Miała apetyt na „ostre" rzeczy.

Zjadła 947 igieł i nic jej nie było.

Dwóch lekarzy kanadyjskich dają sprawozdanie w „Scientefic Americain" z badań nad chorą umysłowo, która miała przyzwyczajenie łykać wszelkie możliwe przedmioty, nie mogące być strawione.

Kiedy promieniami Roentgena prześwietlono żołądek, znaleziono w nim agrafki, kawałki drutu, guziki, które jednakże nie uszkodziły przełyku. W rok później zaczęła chora odczuwać silne bóle, a ponowne badanie Rontgenem wykazało, iż żołądek chorej jest całkowicie pełen obcych przedmiotów.

Wobec tego dokonano operacji i znaleziono w żołądku 2533 sztuki najrozmaitszych rzeczy, z których 947 sztuk stanowiły niezgięte igły, 865 kawałków drutu, 191 odłamków szklanych, 176 kawałków połamanych agrafek, 58 małych ołówków, 45 sztuk fiszbinów od gorsetów i wiele innych drobnych przedmiotów, jak śrubki, kawałki odłamanych kluczy, pieniądze, guziki, stalki itp.

DOWÓD.

— Byłem wczoraj na obiedzie u Głuptasińskich. Co to za dom! Co za gościnność! Niech pan sobie wyobrazi, że do kompotu podano u nich prawdziwe złote łyżki!

— Zawracanie głowy!

— Ależ, naprawdę!

— Niech pan pokaże.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

52)

W czasie rewolucji niemieckiej kręci się około amerykańskiego komitetu pomocy dla Polski, towarzyszy wszędzie rozmaitym yankesom, którzy węszą po Europie bussines, handluje zdemobilizowanemi samochodami armji amerykańskiej, przyczem demobilizacja ta w pewnym momencie przybiera charakter ordynarnej grabieży, na czele której stały rozmaite ciemne indywidua z tamtej półkuli. Po wykryciu afery Kruczek ucieka, przybierając wówczas nazwisko Drzewieckiego.

Mając kabzę pełną dolarów rozpoczyna we Francji, początkowo w Paryżu, a później w Monte-Carlo hulaszczy żywot. W rezultacie zgrany do nitki wraca do kraju, gdzie otwiera za resztki pieniędzy biuro porad, zajmujące się wyrablaniem kart okrętowych i zezwoleń na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Biuro to, jako spelunka wyzysku i wszelakiego łajdactwa zostaje przez władze zamknięte. Poszlaki wskazujące na przynależność Kruczka do szajki handlarzy żywym towarem zręcznie zostają zatarte i Ksawery Drzewiecki po uniewinniającym wyroku zakłada spółkę dla handlu hurtowego trzodą chlewną.

Oczywiście, że wspólnik Kruczka uciekinier z Rosji, niejaki Teodor Szaszkin szybko przejrzał swego kompana i obijając go dotkliwie po rzeźnicku na pożegnanie rozstaje się z nim na zawsze.

W takim momencie zastaje Kruczka propozycja zagrania roli Ksawego Drzewieckiego, wytwornego światowca. Kruczek zlecenie przyjmuje skwapliwie.

Dzisiaj natomiast Drzewiecki dowiedziawszy się od Kornbluma, że Porschemu grozi zdemaskowanie, niezwłocznie udaje się do niego, gdzie otrzymuje polecenie unieszkodliwienia Paprockiego.

Uprzejmość Kornbluma zaskoczyła Porschego.

Zręczny manewr bankiera zmylił czujność Gustawa Porschego, który błądził w dalszym ciągu w labiryncie dociekań i podejrzeń.

Tym razem Porschemu i Kornblumowi zależało jednako na zachowaniu tajemnicy.

W wykonaniu zleceń Porschego Drzewiecki złożył wizytę „matce" m-lle Ferrary uznając ten teren za najodpowiedniejszy dla rozrachunku z Paprockim.

— Zajdę jeszcze do kawiarni — powiedziała m-lle Ferrary, może tam jest Paprocki.

— Czego tak latasz za nim jak opętana? — spytała ciotka Luiza.

— Potrzebny mi — odpowiedziała już z za drzwi Małgorzata.

— Doskonale się składa — odezwał się Drzewiecki po wyjściu tancerki. Niech pani ją namówi, aby go tutaj sprowadziła. Będę o godzinie 10-ej.

— A jak pan zamierza się z nim rozprawić? — spytała ciotka tancerki chowając do torebki dolary otrzymane od Drzewieckiego.

— Niech panią o to głowa nie boli — odpowiedział Drzewiecki, zapisując w notesiku sumę dolarów pięćdziesiąt podczas gdy Luizie dał tylko połowę.

W westibulu Małgorzatka natknęła się na Paprockiego.

— Dobrze, że pana spotykam, mam coś nie coś z panem do pomówienia — zawołała uradowana ze spotkania tancerka.

— Bardzo miła dla mnie nowina, że chcesz ze mną rozmawiać, bardzo się cieszę — odpowiedział Paprocki, biorąc pod ramię tancerkę.

— Przyjdź do pokoju, dzisiaj, chociażby zaraz — nalegała Małgorzatka.

— Taka pilna sprawa? — spytał Paprocki. — Będę za godzinę. A dostanę buzi?

— Zobaczymy — odpowiedziała zalotnie tancerka.

Małgorzatka podniecona powróciła do pokoju hotelowego, gdzie zaraz na wstępie ciotka Luiza z dziwną słodyczą w głosie zapytała:

— Przyjdzie Paprocki?

— Będzie tutaj za godzinę, ale chciałabym zostać z nim sama.

— Nie będę ci przeszkadzała, ale uważaj, aby nie wystrychnął cię na dudka. To golec zupełny.

Tymczasem Małgorzatka, która od popołudniowej gonitwy i podniecenia poczuła silny ból głowy, poczęła szukać w torebce ciotki proszku „z kogucikiem".

— Cóż to, skąd masz te dolary — spytała zdziwiona Małgorzatka, znając dokładnie stan kasy Luizy.

Ciotka zręcznie zrobiła zażenowaną minę.

— Ten elegant? — spytała tancerka

— Dlaczegóżby nie, czy uważasz, że nie mogę znaleźć amatora? — odpowiedziała Luiza, sprowadzając myśli Małgorzatki na manowce.

— No, no, ładnie się prowadzisz i ty masz być moją opiekunką. Ha, ha, ha, śmiała się m-lle Ferrary.

— Ciotka Luiza z dobrze udaną pokorą przyjęła docinki siostrzenicy.

— Ale dobrze płaci, hojny pan — rzuciła jeszcze tancerka, siadając przed lustrem dla uporządkowania fryzury.

— Dopiero około godziny 8-ej przyszedł Paprocki. (D.c.n.).

Telegraf w domu „Teletype".

—:—

Aparat działa po włączeniu go do telefonu.

—:—

Doniosły wynalazek jest już stosowany w praktyce.

Francuski zarząd poczt i telegrafów zamierza w najbliższym czasie dopuścić do użytku abonentów telefonicznych w Paryżu aparat p. n. „Teletype", który pozwoli abonentom telefonicznym na wysyłanie wzajem i odbieranie pisanych telegramów, lub też do wysłania ich na stację telegraficzną. Aparat nadawczy jes bardzo podobny do zwykłej maszyny do pisania, a polega na tem, że czas przesyłania jednej litery, za naciśnięciem klawisza jest podzielony na 5 okresów, co pozwala na 32 kombinacje, wystarczające do uwzględnienia całego alfabetu. Prócz tego aparat ma kontrolę automatyczną, urządzoną w ten sposób, że równocześnie z nadawaniem odbija na pasku papieru wysyłane litery i słowa, tak, że nadający widzi, czy się pomylił i czy aparat należycie funkcjonuje.

Odbieranie telegramów jest równie proste. Aparat odbiorczy posiada kółko z wszystkiemi literami, jakie są na aparacie nadawczym i w miarę tego, jakiej kombinacji prąd do aparatu nadchodzi, kółko to odpowiedniem miejscem uderza o pasek papieru i odbija na nim literę. **Za pomocą tego aparatu można nadać podobno około 40 słów na minutę, czyli około 2400 słów na godzinę,** co jest **dostateczną szybkością do nadawania depesz i pism, bardzo nawet pośpiesznych.**

Pomiędzy aparatem nadawczym a odbiorczym musi naturalnie panować współczesność, a zaletą aparatu francuskiego jest, że wymaga współczesności tylko względnej i że posiada aparat, za którego pomocą i nadawca i odbiorca może ustawicznie tę współczesność kontrolować.

Aparat można nawet ustawić w innym pokoju, niż telefon, a wystarcza dokonanie połączenia telefonicznego, ażeby mógł funkcjonować. Prąd ciągły wysyłany przez Teletype nie przechodzi przez modulator telefoniczny, zatem oba prądy krążą równocześnie po drucie, ni przeszkadzając sobie. W ten sposób korespondenci będą mogli pomiędzy sobą rozmawiać podczas nadawania telegramu. Tak samo można będzie używać bez przeszkody do rozmów jakiejś ewentualnie linji pomocniczej, pod warunkiem jednakże, że podczas działania Teletypu, telefon będzie wyłączony.

Aparaty tego rodzaju są już zastosowane w Ameryce, jednakże wyższość aparatu francuskiego polegać ma na tem, że do użycia jego wystarcza drut pojedyńczy, jak przy zwykłym telefonie, podczas gdy aparat amerykański wymaga podwójnego drutu. Teletype ma jeszcze aparat dodatkowy, który pozwala na to że nadawca łączy automatycznie z linją nietylko swój aparat, ale też aparat upatrzonego odbiorcy, tak, że będzie można nadawać telegramy prywatne nawet w razie nieobecności adresata, pod warunkiem jednakże, że on będzie do tego przygotowany.

Za używanie aparatu telegraficznego przy telefonie abonenci paryscy płacić będą 120 franków rocznie, a oprócz tego za każde 3-minutowe połączenie telegraficzne uiszczać będą 1 fr. 20 ct. W tym celu połączenia telegraficzne iść będą przez stację międzymiastową, która będzie wpisywać 3-minutowe rozmowy na rachunek abonentów.

Pożyteczność tego urządzenia da się łatwo zrozumieć, a streszcza się w możności przesyłania bez błędów i przekręcań ważniejszych depesz i dokumentów. Prawdopodobnie także będzie można nadawać depesze do kilku lub kilkunastu abonentów równocześnie, jak n. p. ajencji telegraficznej do redakcji dzienników.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Przekonany, że zamordował

sam pozbawił się życia.

W pobliżu londyńskiego dworca kolejowego Earls Court - Banhof znaleziono zwł. mężczyzny przejechanego przez pociąg. Przy trupie nie było żadnych dokumentów, stwierdzających jego osobistość, jedynie tylko notesik z tajemniczą notatką: „Ja zamordowałem Vi".

Vi to w języku angielskim powszechnie używany skrót imienia Violeta.

Ponieważ przed kilku tygodniami zniknęły aż dwie kobiety tego imienia, z których jedna zamieszkiwała w miejscowości Putney i ponieważ bilet kolejowy, znaleziony przy zmarłym, wydany był w Putney, powstało przypuszczenie, że przejechany pod Londynem przez pociąg człowiek jest właśnie zabójcą owej w Putney zamieszkałej Violety.

Jednakże następnego dnia policja zdołała ustalić, że nieszczęsny samobójca zupełnie niesłusznie przypisał sobie swój zbrodniczy czyn i że w wypadku tym chodzi o trzecią Violetę, a mianowicie o mis Violetę Lane, z którą był on zaręczony.

Przed kilku dniami był on u niej w odwiedzinach i pomiędzy narzeczonemi doszło do sprzeczki, ponieważ w czasie świąt Wielkanocnych panna Lane była na jakimś balu w towarzystwie swych znajomych. Narzeczony zrobił jej z tego powodu scenę zazdrości, podczas której chwycił ją za gardło, tak że omdlała osunęła się na podłogę, sam zaś w stanie najwyższej rozpaczy uciekł z mieszkania.

Krzyk jej usłyszeli gospodarze lokalu, od których wynajmowała pokój i po niedługich staraniach przywrócili ją do przytomności. Narzeczony jej jednak w mniemaniu, że pozbawił ją życia, zginął śmiercią samobójczą.

Co usłyszymy przez radjo

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Królestwo Polskie Kongresowe" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Sabina Szyfmanówna (sopran), Władysław Lewinger (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 1. Gluck: Uwertura do op. „Ifigenja w Aulidzie" — wykona orkiestra. 2. a) Caccini: Amarili, b) Logrenci: „Che fiero", c) Pergolesi: „Que me suis-je?" — odśpiewa p. S. Szyfmanówna. 3. I) Jose Armandola: Suite Ballet Moderne: a) Entree (Mazurek, b) Scherzo, c) Valse, d) Intermezzo, e) Finale. II) Sarasate: Taniec hiczpański — wykona orkiestra. 4. a) Sarasate:: Habonora, b) Al. Zarzycki: Wstęp i Krakowiak — wykona p. Wł. Lewinger. 19.30 — Transmisja z opery katowickiej. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komunikat PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

LIPSK.

16.30—17.55 — Muzyka operowa. 1. Verdi — „Siła przeznaczenia", 2. Donizetti — „Córka pułku, uwertura, 3. Auber — „Fra Diavolo", uwertura, 4. Maillard — „Dzwonek pustelnika", uwertura, 5. Thomas — „Mignon", intermezzo, 6. Massenet — „Manon", menuet i gawot, 7. Gounod — „Faust", walc, 8. Hubay — Solo skrzypcowe z op. „Skrzypek z Cremony", 9. Smetana — „Sprzedana narzeczona", marsz, 10. Weinberger — „Drei Dudeksackpfeifer", 11. — Schmidt — „Notre Dame", intermezzo, 12. Bittner — „Piekielne złoto", 13. Korngold — „Mona Lisa", intermezzo, 14. Korngold — „Martwe miasto", pieśń. 22.15 — Prasa. Sport. 22.30—24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

LANGENBERG.

16.50—17.30 — „Klejnoty literatury wszechświatowej". — Recytacje. 18.00—19.30 — Muzyka kameralna. Kompozycje Schoenberga i Debussy'ego. 20.10—22.00 — Silcher — Trzy utwory na kwartet, 2. Humor, 3. a) Beethoven — Menuet, b) Gluck — Gawot, 4. Pieśni ludowe, 5. Humor frankfurcki, 6. Schuabert — „Rosamunda", muzyka baletowa i Altwe — Schwaebischer Reigen, 7. Humor, 8. Albeniz-Granada i Roemer. — Sport. Wiadomości. Komunikat gospodarczy.

PARYŻ.

17.30 — Koncert orkiestry Locatelli. 1. Czajkowski — a) Taniec rosyjski, b) Andante z kwartetu, c) Serenada melancholijna, d) „Oniegin", 2. Lalo — a) Rapsodja norweska, b) Symfonja hiszpańska, c) Namouna, d) Scherzo. 16.45 — Koncert. 1. Mozart — „Flet zaczarowany", uwertura, 2. Solo wiolonczelowe, 3. Baton Letorey — Intermezzo, 4. a)Dojean — Arlekinada, b) De la Tombelle — Lot świtezianki (fortepian), 5. Brun — Au bepine en fleur, 6. Beethoven — Koncert skrzypcowy. 6. Busser — Mała suita. 21.30 — Festival Mozartowski. 1. Uprowadzenie z Seraju. 2. Wesele Figara.

SPORT

Sobotnie zawody bokserskie

zgromadziły rekord publiczności.

Walka Stibbego z Gerbichem z powodu uszkodzonego palca b. mistrza — nie odbyła się.

Łódź, 24 kwietnia.

Jak bardzo sportowa Łódź była wygłodniała imprez bokserskich, świadczą najdobitniej propagandowe zawody urządzone w wielkiej sali ogrodu Brauna przy ul. Przędzalnianej, przez nowopowstały klub pracowników zakładów przemysłowych Scheibler i Grohman — „Ognisko". **Olbrzymia sala, mogąca pomieścić do 900 widzów wypełniona po brzegi, kilkaset osób którzy odeszli od kasy bez biletów przemawia — zdaje się — zupełnie wyraźnie, o podatnym gruncie na jakim mogłoby się z powodzeniem rozwinąć pięściarstwo łódzkie.**

Widząc przepełnioną widownię zastanowiliśmy się nad tem, czy impreza spełni swe wielkie zadanie propagandowe. Aczkolwiek **organizacja samych zawodów była najzupełniej wzorowa** (porządek utrzymywała straż ogniowa, wespół z Sokołami, nie było długich przerw między jedną walką a drugą) mieliśmy b. poważne wątpliwości co do poziomu sportowego samych zawodników. Gwoździem zawodów miał być mocno reklamowany mecz Stibbego z Gerbichem, który prawdę mówiąc, ściągnął te tak liczne rzesze widzów.

Tymczasem spotyka nas niemiłe rozczarowanie. **Stibbe, który przed trzema miesiącami przechodził bardzo silne zapalenie płuc i jeszcze niezupełnie powrócił do zdrowia, na środowym treningu lekkoatletycznym w Krakowie, tak nieszczęśliwie rzucił młotem, że poważnie uszkodził palec u lewej ręki. Lekarz skonstatował ropę w palcu i pod żadnym pozorem nie zezwolił na startowanie. Stibbe, jak przystało na sportowca-gentlemana, nie chcąc narazić organizatorów na przykrość stawił się jednakowoż wprawdzie nie do spotkania z Gerbichem, lecz do walki pokazowej.**

Stibbemu nic absolutnie zarzucić nie można, tak jak nie można było od niego wymagać walczenia z jedną ręką. Pokazał on swoje chęci, ale wis maior ma też swe prawa. Publiczność zaskoczona tem, szukała domysłów, nie dając wiary oświadczeniu speakera, albowiem było ono fatalnie zredagowane. Osobie speakera należy się osobna wzmianka. **Zaletą „wywoływacza" powinna być lakoniczna i zupełnie zrozumiała treść, tego, co on ma do oświadczenia.** Tymczasem p. Kwiatkowski niepotrzebnie przedłużał swą „conferencierkę", w rezultacie czego oddał organizatorom „niedźwiedzią przysługę". Wyglądało bowiem tak, że sobotni mecz Stibbe — Garbich jest treningowy dlatego, że za 6 tygodni wspomniani zawodnicy wystąpią na imprezie „Unionu" w Helenowie „już naprawdę". Tyle, odnośnie zarzutu speakera co do walki powyższej, ale na tem jeszcze nie koniec. Kompletnem nieporozumieniem było ogłoszenie powodu przerwania meczu Stahl II — Nowakowski, Wszak nie można przerwać meczu po pierwszym starciu „z powodu tego że Stahl II nie chciał walczyć z przeciwnikiem wyznaczonym mu uprzednio przez organizatorów", jak to zakomunikował w downi p. Kwiatkowski. Nastąpiło sprostowanie, również niefortunne, albowiem następnie zakomunikowano że walkę przerwano dlatego, że Nowakowski walczy otwartemi rękawicami. Wywołało to tem większe zdziwienie, że Nowakowskiemu sędzia nie zwrócił uwagi na to, że walczy nie fair. Walka została w istocie przerwana z powodu nierówności sił walczących. Nowakowski debiutował w sznurach i jako początkujący w dodatku nie wiedział jeszcze jak zadawać ciosy nie wolno. Uwagi te pod adresem speakera — skierowane są w imię zupełnej **bezstronności i nie mają [illegible] charakteru wycieczek osobistych. Osobę p. Tadeusza Kwiatkowskiego, jako propagatora pięściarstwa łódzkiego i bardzo zdolnego organizatora — cenimy wysoko. Prawdzie jednak musimy oddać należny hołd!**

Przechodząc zkolei do sobotnich zawodów, stwierdzić musimy, że **techniczny poziom naszych zawodników zupełnie się nie podniósł. U niektórych zawodników zaobserwować można było b. dużą wytrzymałość.** Ogółem walki nie były ciekawe.

W wadze mieszanej walczyli: **Wajerowicz** (Kruschender) — **Chmielewski** (Sokół). Bardziej agresywny Wajerowicz zwycięża mało na punkty. W wadze piórkowej znakomicie zapowiadający się **Rozwens** (Kruschender) przegrywa po ciekawej zażartej walce do **Gryca** (Sokół). W wadze lekkiej **Sewerynlak** (Sokół) wygrał do **Vogta** (Kruschender). Walka interesująca. Seweryniak ma obecnie najsilniejsze uderzenia i zapowiada się b. dobrze. Vogt zaimponował swą wytrzymałością. Walka była prowadzona w morderczem tempie. W 3-ej roundzie Vogt był trzykrotnie knock-down. W wadze mieszanej **Nowakowski** (ŁKS) walczył jedną roundę z **Stahlem II**. Debjutant z nowopowstałej sekcji Ł. K. S. — słaby. Walkę przerwano. W wadze mieszanej **Woźniak** (Sokół) walczył z **Malarowskim** (ŁKS). Mecz wygrał Woźniak, przyczem Malarowski zaprezentował się z jaknajlepszej strony. Materjał wprawdzie doskonały, technicznie jednak jeszcze słaby. Wytrzymałość — zadziwiająca. W wadze półśredniej walczył **Zaidel** (Union) z **Stahlem I** (Makkabi). Przewaga lepszego o klasę Zajdla. Zawody nie ciekawe. Z jednej strony stanęła technika z drugiej wytrzymałość. Zaidel w III. r. wyraźnie zmęczony. W tej samej wadze walczył **Kłodas** (Kruschender) z **Trzonkiem** (Sokół). Tempo żywe. Zwycięstwo punktowe Trzonka. W wadze mieszanej **Stibbe** miał mieć pokazową walkę z **Gerbichem.** Nie było tam nic z pokazu. Z jednej strony walka była prowadzona na serjo. Zawodnicy „rozgrzali się", w rezultacie czego, po pierwszem starciu Stibbe dalej prowadzić spotkania nie może.

Ogólne wrażenie z imprezy, która rozpoczęła się pod dobremi auspicjami — niespecjalnie korzystne.

Zawodami w ringu kierował **dobrze** p. Otton Landeck

Walki o mistrzostwo klasy „A" Ł. Z. O P. N.

Turyści—Orkan 3:3 (0:1).

Ambitna lecz brutalna gra obu drużyn.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie o mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy Orkanem a Turystami, zgromadziło w niedzielę przed południem na boisku ŁKS. dużą ilość widzów.

Nieznana dotąd bliżej drużyna Orkanu udowodniła, że potrafi nawet stawić godnie czoła zespołowi extra - klasy.

Karolewiacy przedstawiają zespół niezwykłe ambitny, harmonijny zgrany, twardy, a nadewszystko bardzo szybki. Ich szczególną zaletą jest właśnie niezwykły start do piłki i błyskawiczna orjentacja pod bramką przeciwnika, co umożliwia Orkanowi wykorzystywanie dogodnych sytuacji podbramkowych.

Brak natomiast drużynie tej techniki taktyki i rutyny, co właśnie stało się powodem, że Orkan mimo stanu 3:0 na swoją korzyść, zmuszony był zadowolnić się wynikiem remisowym 3:3.

Duszą tego zespołu jest prawy łącznik Miller II, gracz niezwykle utalentowany, rozporządzający ładnym startem, do piłki i ostremi strzałami. Nieprzeciętną jednostką jest również środkowy pomocnik — b. wytrzymały i twardy.

Turyści uzupełnili zespół I b. atakiem pierwszej drużyny, Weliszkiem na środku pomocy i Niewiadomskim na obronie.

I tym razem nie kleiło się w zespole Turystów. Atak nie mógł zdobyć się na celowo przeprowadzane akcje, wskutek nieumiejętności opanowania piłki przez środkową trójkę Bałczewski, Kubik Al. Błaszczyński.

Pełnowartościowymi graczami byli jedynie Michalski i Frankus, lecz pierwszy został już na początku zawodów unieszkodliwiony kopnięciem w kostkę.

Michalski pragnął się zrewanżować, za co został zupełnie słusznie wykluczony z boiska na kilkanaście minut.

Linja pomocy nie w stanie była przeciwstawić się lotnemu atakowi Orkanu. Obrona Turystów grała ambitnie i nie ponosi winy za żadną z bramek. Lass w dobrej formie powinien jednakże unikać wybiegów z bramki.

W pierwszej połowie gra prowadzona jest z nieznaczną przewagą Orkanu. W 26 minucie przerywa się Kowalski II z Orkanu i strzela pięknie w róg.

Pod koniec pierwszej części zawodów Turyści silnie „przygniatają" przeciwnika lecz wynik zostaje do pauzy niezmieniony.

Po zmianie stron Turyści przeważają przez kwadrans, lecz jak zwykle tak i tym razem atak nie wykorzystuje całego szeregu dogodnych sytuacji.

Natomiast Orkan zyskuje w ciągu trzech minut dalsze 2 bramki. Teraz dopiero Orkan rozpoczyna grać bez myśli i kombinacji byle tylko utrzymać wynik. Każdą piłkę wysyłają zawodnicy na aut, Turyści wykorzystują ten okres słabości Orkanu i przypuszczają groźne ataki. W rezultacie udaje się fioletowym w stosunkowo krótkim czasie wyrównać.

W czasie zawodów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z Bałczewskim, który kopnięty w brzuch stracił przytomność i odwieziony został karetką pogotowia do szpitala.

Jednocześnie środkowy pomocnik Orkanu przy zderzeniu się z Niewiadomskim uległ poważnej kontuzji. Wypadki te świadczą o rozwydrzeniu naszych piłkarzy, którzy nie przebierają w środkach jeśli chodzi o unieszkodliwienie przeciwnika i uzyskanie zwycięstwa.

Dziwimy się mocno młodej drużynie Orkanu, że pozwala sobie na tak ostrą grę.

Niechaj zawodnicy Orkanu pamiętają, że droga jaką sobie obrali nie prowadzi do celu. Piłka nożna jest sportem, a nie polowaniem na koście przeciwnika. Karolewianie sprowokowali fioletowych i temu należy tylko przypisać, że gra prowadzona była aż tak brutalnie.

Niemałą winę ponosi w tym wypadku również sędzia, który dopuścił do ostrej gry i nie potrafił utrzymać zawodników w karbach posłuszeństwa. K.

Ł.K.S.-Sokół (Zgierz) 3:0 (1:0).

Awantury na meczu. Pobicie sędziego.

Zgierz, 22 kwietnia.

W dniu wczorajszym na boisku Sokoła zgierskiego, przerwane zostało spotkanie Ł. K. S. — Sokół z powodu wkroczenia na boisko publiczności i pobicia sędziego (!!).

Bezwzględną winę za to skandaliczne zajście ponoszą gospodarze, na których boisku skandale powtarzają się notorycznie. Sprawą tą musi się raz wreszcie energicznie zająć Wydział Gier i Dyscypliny, w przeciwnym razie na boiskach prowincjonalnych będą niepewni życia już nietylko sędziowie, ale nawet i zawodnicy drużyny przeciwnej.

Sportowo wyrobioną publiczność należy sobie wychować, a jeżeli kluby prowincjonalne tego dokonać nie mogą, niechaj nie rozgrywają zawodów na własnych boiskach.

Sędzia jest osobą nietykalną, świętą i każda jego decyzja musi być przyjęta w milczeniu, gdyż najczęściej właśnie sami gracze prowokują widzów do wystąpień.

Redakcja „Expressu" wypowiada bezwzględną walkę wszystkiemu co ze sportem niema wspólnego, i z całą stanowczością tępić będzie wszelkie wykroczenia przeciwko sędziom, czy też zawodnikom drużyny przeciwnej.

Przechodzac do omówienia gry zaznaczyć należy, że Ł. K. S. przeważał znacznie, szczególnie po przerwie. Bramki zdobyli: Janecki (2) i Szałapski.

Zawody zostały przerwane na 30 minut przed końcem. Sędziował p. Hild.

Ł. T. S. G.—UNION 0:0.

Po szeregu sukcesach ŁTSG., spodziewano się ogólnie i tym razem, że czarno-biali zdobędą dalsze 2 punkty, tymczasem chochlik footbalowy sprawił nową niespodziankę. Union stawił przeciwnikowi dzielny opór i zasłużenie uzyskał pierwszy punkt w mistrzostwie.

Obie drużyny wystąpiły w zmienionych składach, w szczególności ŁTSG. poczyniło cały szereg zmian w drużynie, które, nie wyszły drużynie na korzyść. Szczególnie linja ataku z Wildnerem na prawym łączniku i Pogodzińskim na lewem skrzydle funkcjonowała źle i nie mogła zdobyć się na żadną celową akcję. Zaznaczyć wypada, że w zespole ŁTSG. wystąpił ponownie Milde, którego pierwszy występ zakończył się niewykorzystaniem rzutu karnego.

Publiczności b. mało.

Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz.

Niedzielne mecze w Polsce i w Łodzi.

Niedzielne boje ligowe w najbliższą niedzielę przedstawiają się następująco:

W Warszawie: Polonia — Śląsk. w Krakowie: Cracovia — Warszawianka, w Toruniu TKS — Warta, w Łodzi: Turyści — Pogoń w Katowicach IFC. — Hasmonea i we Lwowie: Czarni — ŁKS

W Łodzi walki o mistrzostwo okręgu następujące:

28 kwietnia na Wodnej o 16-ej Turyści — Hakoah.

29 kwietnia na ŁKS o 11 Orkan — Union.

29 kwietnia w Pabjanicach o godz. 11 PTC. — ŁKS.

29 kwietnia na boisku WKS. — GMS — WKS. o 11 rano.

29 kwietnia w Zgierzu o 16-ej Sokół — ŁTSG

29 kwietnia na boisku w Kaliszu o 16-ej Prosna — Widzew.

Mistrzostwo kl. B. — Grupa zgierska:

W Konstantynowie o 16.30 — KKS. Orlę.

W Zgierzu o 11-ej TUR. — Sokół II.

Grupa Pabjanicka: W Pabjanicach o 11-ej Burza — Neszer.

W Pabjanicach o 16.30 — Sokół — Rudzkie TSG.

W Zduńskiej Woli o 15 — Sokół — Jedność.

Grupa Łódzka: w sobotę 28 kwietnia na boisku ŁKS. Samson — Stow. im. Słowacki 28 kwietnia na boisku WKS. o godz. 16.30 Pnia— Bieg.

29 kwietnia na boisku ŁKS. o godz. 14 Rapid — Sztern.

29 kwietnia na boisku SSKM. SSKM. — Pogoń.

29 kwietnia na boisku Odrodzenia o godz. 16.30 Odrodzenie Kadimach.

29 kwietnia na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11 Siła — Strzelecki KS.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20. NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych! — Cała Łódź odświętuje tryumf literatury polskiej zagranicą.

„PRZEDPIEKLE"

Dramat młodych dusz i wiośnianych ciał dziewczęcych deprawowanych w arystokratycznych rosyjskich zakładach wychowawczych, osnuty częściowo na tle rozgłośnej powieści **GABRYELI ZAPOLSKIEJ.**

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Czarująca **ELIZA LA PORTA** (Znana z filmu „Student z Pragi")
Zmysłowa **DAGNY SERVAES** (Słynna odtwórczyni „Żony Faraona")

Tytani ekranów niemieckich i francuskich

WERNER KRAUSS i ANDRE NOX.

Film, który był przedmiotem dyskusji mil onów widzów! — Karta z dziejów niedawnej przeszłości. Sadystyczne wychowawczynie i rozpustni wychowawcy carskiej Rosji!

Ilustracja muz. pod batutą A. Czudnowskiego. Początek o godz. 4.30 po południu.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

Największy dramat ludzki, który prawo piętnuje mianem zbrodni p. t.

„BIGAMJA"

W roli głównej najgenjalniejsza tragiczka świata **MARJA JAKOBINI**

Gra jej w tym wiekopomnym filmie jest taka, na którą genjusz zdobywa się tylko raz w życiu.

Dalsze role obsadzone są przez znakomity zespół artystyczny: **Henry George, Emil Heyse, Anita Dorris, Ernest Verebes** i inni.

Głośny ten proces o dwużeństwo, był tematem rozpraw całego świata cywilizowanego.

W filmie tym potęga treści rywalizuje z mistrzostwem gry...

Początek seansów o godz. 4.30 pp., w soboty, niedziele i święta od godz. 1-ej poł.

APOLLO

16 KONSTANTYNOWSKA 16.

Dziś i dni następnych!

Największa rewja polskich gwiazd ekranu:

Smosarska, Malicka, Brydzińska, Węgrzyn, Jaracz, Fertner, Zelwerowicz, Chmieliński i inni

w porywającym dramacie p. t.:

„Niewolnica Miłości"

wg. scenarjusza J. Relidzyńskiego.

MIMOZA

DZIŚ NADZWYCZAJNA PREMJERA!

Sensacja erotyczna! Tylko dla dorosłych!

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM

NIEWOLNICA Z RIO DE JANEIRO (W spelunkach hańby i rozpusty)

Wielki dramat erotyczno-sensacyjny w 10 wielkich aktach.

W rol. gł.: **Albert Steinrück, Vivian Gibson, Suzy Vernon, Ernest Deutsch.**

Następny program: Następny program:

Romans Kapłanki Wschodu.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska



Y.M.C.A.

Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.

Dnia 29 kwietnia 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20

UWAGA! Ceny przystępne, ratami.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-8 (przy przystanku tramw. pabjanickich. przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po p

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wierszowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m. 32

Oddam 3 tysiące dolarów

na hipotekę czystą, dogodne warunki. Oferty proszę złożyć do adm. nin. pisma sub. „dłuższy termin".

Dr. **Sołowiejczyk**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99.

TEL. 44-92.

przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8—9 wiecz.

Dr. med. **W. Łagunowski**

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

Przyjmuje: od 9 do 10½ r. od 1—2.45 pp. i od 8-9

Lekarz - dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Kupno i sprzedaż

Samodzielny majster trykotarski na rundmaszynach poszukuje posady. Oferty sub „H" do adm. Republiki.

Rozmaite

Pracownia sukien poszukuje samodzielną starszą pannę krojczynię (chrześć). Tylko pierwszorzędne siły mogą się zgłaszać. Narutowicza 47, m. 12a od 3—5.

Potrzebny fryzjer damski i męski od zaraz. Przędzalniana 91 26

Przybłąkał się wilk Łowicka 7, Owczarek 26

Nauka wychowanie

Udzielam lekcji muzyki na gitarze, mandolinie, skrzypcach pg. najnowszej metody. Nowo-Cegielniana 44, m. 14. 25

Większy lokal handlowy,

w centrum miasta, od zaraz do odstąpienia. Oferty sub. „J. P." do adm. nin. pisma.

Tańców Nowoczesnych

udziela w prywatnym mieszkaiu

— **Gdańska 9, telefon 66 93** —

dypl. naucz. **Henryk Henrykowski**

w asystencji wybitnego mistrza zagranicz— :: — nego **p. Bruno Matha.** — :: —

Lekcje w grupach i pojedyńczo.

LETNISKO

W Rąbieniu (11 kil. od Łodzi)

Miejscowość urocza, sucha i lesista. Są jeszcze mieszkania w cenie od **100 zł.** do **350 zł.** Wiadomość: **ul: Kilińskiego 115 w Restauracji.**

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin pc tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.